WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zaniesienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baoskowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr. 219 Kraków, środa 13 maja 1908 r. ROK XVI.

ZWIĄZEK katolickich uczniów rękodzielniczych.

Nadesłano nam z prośbą o umieszczenie następującą odezwę, wydaną w d. 3 maja: Trzynaście lat już istnieje w naszym prastarym grodzie Krakowie instytucja humanitarna, patryotyczna i wychowawcza, a oparta na duchu Bożym — katolickim — to »Związek katolickich uczniów rękodzielniczych« pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, a przerodzony z dawnego Stowarzyszenia pod nazwą „Opieka św. Stanisława Kostki". Cicha ta instytucja cicho pracowała nad terminatorami, tą młodzieżą naszą najbardziej dotąd zapomnianą i zaniedbaną.

Garstka ludzi, w życiu których hasłem było „Bóg i Ojczyzna", podjęła się tej trudnej pracy, a chociaż niejednokrotnie musiano walczyć z wielu trudnościami, nie zraziła się, lecz wierząc, że co Bożego, to Bóg błogosławić będzie, a więc będzie — choć powoli — rosło, potężniało i wyda owoce, gdyż uratuje dziś od zgnilizny tych opuszczonych i zaniedbanych, a na przyszłość wyrobi zastęp ludzi dobrych, duchem Bożym owianych, którzy jako rękodzielnicy i obywatele staną się nadzieją lepszej przyszłości narodu polskiego.

Sprawozdanie roczne „Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych" z r. 1907 wykazuje dobitnie, co może zrobić dobra wola i poświęcenie jednostek, gdyż na każdej stronicy tego sprawozdania widzimy pracę i owoce tej pracy czy to pod względem religijnym przez praktyki religijne i wychowanie katolickie, czy pod względem oświatowym przez wykłady, czytelnię, bibliotekę i wieczorki; czy pod względem filantropijnym przez rozdawanie ubrań, zapomóg, przez sekretarjat opiekujący się młodzieżą poszukującą umieszczenia, tanią kuchnię, tanią pralnię, szwalnię i cerowanie bielizny, przez herbaciarnię; czy pod względem godziwych rozrywek przez urządzanie ćwiczeń gimnastycznych, gier i zabaw, a nawet przedstawień scenicznych, co wszystko wspierają ludzie dobrej woli i poczuwający się do czynów miłosiernych, zasilając "Związek" datkami tak, że działalność "Związku" najlepiej ilustrują cyfry w tem sprawozdaniu, wykazujące, że w r. 1907 dochód wynosił 6·669 k. 33 h. a rozchód 6·615 k. 75 h., nadto Związek liczy już cały zastęp ludzi, którzy w naszym „Związku" się wychowali i dziś już pracują samodzielnie, stawszy się chlubą naszą i pożytecznymi dla społeczeństwa.

Atoli te usiłowania są kroplą w porównaniu z liczbą młodzieży rękodzielniczej, która wyciąga swe ręce do nas i błaga nas: „Dajcie nam pomoc materjalną, zaopiekujcie się nami, wychowajcie nas w duchu katolickim, narodowym, postarajcie się nam o dach nad głową byśmy po pracy całodziennej mieli ognisko dla wytchnienia, dla zebrania i oświecania się wzajemnego, a gdy który z nas jest bez miejsca, byśmy mieli schronisko — a Bóg wam wynagrodzi: my nie zmarnujemy się, lecz wyrobimy się na dobrych katolików i prawych obywateli i na miłujących Ojczyznę Polaków, gdyż choć los był nam macochą, albowiem znaczna część między nami jest sierotami bez ojca i matki.—Wyście byli dla nas ojcami i matkami! Bóg Wam wynagrodzi za to, coście dali tym maluczkim, którzy dziś do serc Waszych pukają i żywią nadzieję, że ich nie opuścicie!"

Dziś zatem w dniu tak uroczystym — w dniu 3-go maja, tak drogim dla każdego serca polskiego, w miesiącu Najświętszej Panny Królowej Korony Polskiej, odzywamy się do Was, bracia rodacy: dajcie choć skromne datki na budowę domu dla „Związku katolickich uczniów rękodzielniczych", spełnijcie to, co rozpoczął Wielki Sejm nasz w Konstytucji 3-go maja, że zaopiekował się bracią młodszą i mieszczan zrównał pod względem praw ze szlachtą, a duchy twórców Konstytucji błogosławić Wam będą, żeście ich pojęli i zrozumieli; stwierdzicie swym czynem, że w tym zakątku naszej Ojczyzny, w prastarym grodzie Kazimierzów, Jagiełłów i Batorych, powstanie instytucja, która przetrwa wieki i stwierdzi żeśmy na prawdę pojęli i zrozumieli pragnienia naszego wodza i bohatera Tadeusza Kościuszki, mężów takich jak Staszic, Matuszewicz, Lubecki, Andrzej hr. Zamojski i innych, bośmy zajęli się wychowaniem młodzieży rękodzielniczej, w przyszłości podnieśli rękodzieła i przemysł, a przez to podnieśli dobrobyt narodu.

Patrzmy na Wielkopolskę, jakie tam są dziś owoce pracy Karola Marcinkowskiego, który stworzył silny stan rękodzielniczy, a przez to tarczę, o którą rozbiją się nawet najsroższe ciosy bismarkowskie. I u nas nie zabrakło ludzi dobrze myślących, którzy myśl podobną podjęli, jak założone przez Najwielebniejszego Arcypasterza Ks. Biskupa dra Józefa Pelczara „Bractwo Królowej Korony Polskiej", lub i ten nie tak dawno zgasły, a tak nam drogi filantrop ś. p. dr Jordan, który był prawdziwym przyjacielem młodzieży rękodzielniczej i który go za to „Związek" nasz zaliczył do swych członków honorowych, czem się ś. p. dr Jordan bardzo cieszył. To też społeczeństwo nasze najlepiej uczciłoby tego dla nas drogiego męża, którego pragniemy uczcić pomnikiem, by mu właściwie w myśl jego idei wznieść pomnik dla tych, przez niego najbardziej umiłowanych.

Odzywamy się przeto do wszystkich, którym droga nasza przeszłość i błagamy o poparcie naszych usiłowań, bo ten dopiero jest dobrym Polakiem, który kocha przeszłość pracuje dla teraźniejszości i buduje przyszłość!

W Krakowie, dnia 3 maja 1908.
Rada opiekuńcza Związku katolickich uczniów rękodzielniczych.

Edward Kozłowski, prof. gimn. przewodniczący Rady Opiekuńczej. X Stefan Bratkowski T. J. prezes Związku. X Mieczysław Knznowicz T. J. I wiceprezes Związku. Dr Adam Bobilewicz adwokat. Dr Józef Brzeziński prof uniwersytetu. Dr Leon Mańkowski prof. uniwersytetu. Włodzimierz Nawratil urzędnik c. k. Dyrekcji Skarbu. Henryk Pachoński prof. seminar. naucz. Kornel Stroka inspekt. budownictwa miejsk. Dr Bolesław Wicherkiewicz prof. uniwersyt. ck. Radca Dworu.

Ofiary prosimy przesyłać pod adresem: Wielebny ks. Stefan Bratkowski T. J. w Krakowie Plac Marjacki l. 7.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 12 maja 1908 r.

— SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyła posiedzenie komisja administracyjna pod przewodnictwem prezydenta miasta d-ra Leo.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa wniesienia do ck. władz skarbowych oferty na dalszą dzierżawę poboru podatku spożywczego która upływa z końcem bieżącego roku.

Następnie załatwiono kilka spraw administracyjnych a między innemi przyznano kredyt na wydanie ustawy i przepisów wykonawczych o poborze myta w mieście Krakowie.

Brak zbioru tych przepisów odczuwać się dawał zarówno organom miejskim jak i licznym kołom interesowanych.

— Z ŻYCIA MŁODZIEŻY. Dnia 9 bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie „Koła Pedagogicznego uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej". Imieniem komisji organizacyjnej zebranie zagaił p. Bujakowski i odczytał pismo urzędowe, poczem prof. Straszewski wygłosił odczyt pt. „Naukowe zadania pedagogii". Po odczycie przewodniczący p. Bujakowski przedstawił prof. Heinricha, jako kuratora, co zostało przyjęte przez zgromadzonych oklaskami, następnie odczytał powitalne pisma innych stowarzyszeń akademickich i zdawszy sprawę z dotychczasowej przedwstępnej działalności „Koła", zarządził wybory zarządu, do którego weszli pp. Chojecki prezes, Kropatsch sekretarz, Radlińska, Grabowska, Bohusz-Siestrzeńcewiczówna i Suchodolski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Chołewińskiego, Steckiego i Wagę. Po wyczerpaniu porządku dziennego wyrażono podziękowanie prelegentowi prof Straszewskiemu za podniosły odczyt, oraz obecnym prof. Karbowiakowi za życzliwe popieranie spraw „Koła" i prof. Heinrichowi za gotowość podjęcia trudów kuratorstwa.

— CECH KRAWCÓW W KRAKOWIE odbędzie walne zgromadzenie w sali rady miasta w niedzielę 17 maja o godzinie 2 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. odczytanie protokołu ostatniego Walnego zebrania; 2. powiadomienie, że godność starszego cechu oddana została do rąk podstarszego p. Ludwika Szufy; 3. wybór starszego i podstarszego cechu; 4. wybór 10 członków i 2 zastępców do Wydziału; 5. wybór 16 delegatów do komisyi egzaminacyjnej; 6. wybór 3 członków kontroli kasy stow. cechu i kasy chor. uczni; 7. wybór 2 członków i 1 zastępcy do zarządu kasy towarzyszy; 8. wybór 1 członka i 1 zastępcy do nadzoru kasy towarzyszy: 9. Wybór 6 członków i 6 zastępców do sądu polubownego; 10. wybór 6 członków na delegatów do waln. zgromadzenia towarzyszy; 11. wybór 26 delegatów na walne zgromadzenie towarzyszy kasy chorych; 12 wybór proponujący Władzy prezesa i zastępcy komisji egzaminującej; 13. wnioski i interpelacje.

— PUBLICZNE i BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OSPY, odbędzie się od 18 maja do końca czerwca b. r. We środy i soboty od 4 po południu. Szczepić będą lekarze miejscy a mianowicie: W 1-szym obwodzie w szkole miejskiej, przy ul. Kapucyńskiej; w 2-gim obwodzie w szkole miejskiej na placu św. Ducha; w 3-cim obwodzie w szkole miejskiej na placu Wolnica.

— MINISTER OŚWIATY i WYZNAN zezwolił na systemizowanie z dniem 1 lipca 1908 r. drugiego inspektora szkolnego dla miasta Krakowa.

— PODSTĘPNY AWANTURNIK. Wczoraj o godzinie 6 wieczór zgłosił się do p. Kleczowskiego inżyniera, Józef Palmowski 35-letni monter zajęty u niego, który przez trzy dni do roboty nie chodził żądając zaliczki, jakoby na koszta pogrzebu dla zmarłej córki, twierdząc, że dr. Schaitter stwierdził jej śmierć.

P. Kleczowski widząc, że Palmowski jest pijany odmówił, a na jego natarczywe naleganie, kazał mu przyprowadzić żonę. Palmowski obruszył się zrazu na tę propozycję, ale wyszedł i po paru minutach powrócił z jakąś kobietą, podającą się za Palmowską.

P. Kleczowski domyślając się oszustwa zapytał przez telefon dr. Schaittra, czy rzeczywiście stwierdził śmierć córki Palmowskiego?

Dr. Schaitter odpowiedział, że o niczem nie wie...

Gdy Palmowski powrócił, a p. Kleczowski odmówił mu stanowczo zaliczki, ten zaczął się odgrażać, że go zabiję i w pasji wybił szybę. Zawezwana policja zaaresztowała awanturnika i osadziła go w aresztach pod telegrafem.

— CYGANIE i MAŁPY. Pod telegrafem znajdują się od wczoraj niezwykli lokatorowie. Są to 2 tresowane małpy, zabrane tam od wędrujących cyganów, którzy chodzili z niemi po Krakowie. Jednę oprowadzali Marynkowicz, Milena, Wyszkowicz i jej 8 letni syn Milan. Małpa jest widocznie złośliwa, gdyż na ulicy Lubicz rzuciła się na przechodzącego tamtędy 9 letniego Edwarda Karczmarczyka i ugryzła go w kolana. Z tego powodu policjant aresztował cyganów i małpę i osadził wszystkich pod telegrafem.

Jednocześnie inny cygan Stanko Głasiczyc wodził drugą małpę po domach krakowskich, żebrząc przy sposobności u przechodniów; i jego również odstawiono wraz z towarzyszką, do aresztów policyjnych.

— AMATOR MIOTEŁ. Stanisław Grabowski, wyrobnik, lat 48, karany kilkakrotnie za kradzieże, został aresztowany na doniesienie Anny Hirschprung za to, że z zamkniętej piwnicy, gdzie dostał się przez podważenie drzwi skradł jej 10 kóp mioteł wartości 50 kor.

— NOŻOWNICY. Wczoraj przy ul. Krowoderskiej kilku młodych ludzi, między którymi znajdowali się Fortunat Krzywiecki, mechanik z Warszawy, i Franciszek Memfis ślusarz, napadli na 17-letniego Marjana Heilmana i z tyłu pchnęli go nożem, zadając dosyć poważną ranę.

— OKRADZIONY KOMIWOJAZER. Teresa Trape i Zofja Gostkiewicz, służące wysiadając z tramwaju przy bramie Florjańskiej skradły Joachimowi Wertcheimerowi, komiwojażerowi, kuferek, w którym znajdowały się rozmaite przedmioty, jak paciorki, łańcuszki i zegarek ogólnej wartości 50 kor. Wertheimer spostrzegłszy brak kuferka pobiegł za złodziejkami na Rynek Kleparski, odebrał Gostkiewiczównie kuferek i oddał ją w ręce policji.

— NA CMENTARZU ZAKŁADU DROHOWYZKIEGO znaleziono we czwartek 7 maja po południu w barbarzyński sposób zwalonych 11 pomników i wywrócone trzy krzyże, jedną figurę Matki Boskiej wyrzuconą z grobowca i trzy latarnie połamane. Szkoda wynosi około 1000 kor. Domniemanym sprawcą tego dzikiego czynu jest Petro Nakutny, włościanin z Ujścia, którego przyłapano śpiącego w tym czasie na cmentarzu. Przyprowadzono go do Zakładu, a Dyrekcja zawiadomiła natychmiast żandarmerję w Mikołajowie, która wysłała jednego z żołnierzy do ściągnięcia protokołu z Nakutnego. Okazało się, że sprawcą tego czynu nie może być kto inny tylko Nakutny, miał bowiem ręce i wierzchnie ubranie powalane czarną farbą, pochodzącą ze złamanych latarń. Na podstawie tych poszlaków żandarm aresztował Nakutnego i odprowadził go do Mikołajowa.

— ŚLEDZTWO przeciw SICZYŃSKIEMU, jest już skończone. W sobotę po poł., sędzia śledczy radca Berson, oddał akta prokuratorowi p. Barthowi. Akt oskarżenia wygotuje prokurator Barth i na rozprawie zastępować będzie oskarżenie osobiście.

W sprawie żądania delegacji poza galicyjskiego sądu, odbędzie się w tym tygodniu wspólna narada klubu ukraińskiego ze zgłoszonymi dotychczas obrońcami. Nie należy do nich jednak osławiony Rode, który sam się narzucił na obrońcę, aby robić sobie reklamę i z listów, jakie w charakterze obrońcy, wymieniał z Siczyńskim— na co procedura oskarżonym pozwala — robił dowolny użytek, publikując w dziennikach wiedeńskich potworne wiadomości, aby przeciw Polakom urabiać opinię. Przeciw postępowaniu Rodego, zaprotestowali tutejsi obrońcy Siczyńskiego i nie godzą się, aby on bez ich porozumienia, sam podejmował jakiekolwiek kroki.

Wyższy sąd kraj. odrzucił zażalenie wniesione przez Olenę Siczyńską, przeciwko orzeczeniu Izby radnej, zatrzymującemu aresztowaną dalej we więzieniu.

Lwowski sąd karny, zażądał od parlamentu wydania posła Eug. Lewickiego z powodu przekroczenia z § 305 u. k. (pochwalanie czynów karygodnych) popełnione przez to, że tuż po zamordowaniu hr. Potockiego, dr. Lewicki, szwagier Siczyńskiego, wystosował do swej żony, siostry mordercy, następujący telegram w jęz. ruskim: „Andrzej zginął, duma narodowa niech cię pokrzepi — Eugen.“

P. Eug. Lewicki oznajmił, że za pochwalenie mordu z 12 kwiet. rb. zostało wdrożone śledztwo nietylko przeciw akademikom Hałuszczyńskiemu i Konowalcowi, ale także przeciw żonie E. Lewickiego, a siostrze Siczyńskiego.

Telegramy.

Z KOMISYJ PARLAMENTARNYCH.

WIEDEN. Komisja regulaminowa odbyła dziś posiedzenie, na które przybyli prawie wszyscy członkowie komisji. Przewodniczący pos. Fuchs wskazał na konieczność zmiany regulaminu. W dyskusji wzięli udział prawie wszyscy członkowie komisji. Większość przychyliła się do propozycji pp. Pernerstorfera i Redlicha, aby dla sprawy wniosku Chiarego tj. po mnożenia liczby członków prezydjum, ustanowić referenta, który miałby obowiązek jak naj rychlej przedłożyć sprawozdanie. To nie prze sądza jak najszybszego omówienia innych wnio sków w komisji złożonych.

Sprawozdawcą wybrano p. Steinwendera, który już dziś o godz. 5 popołudniu przedstawi referat.

LONDYN. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o założeniu dwóch nowych uniwersytetów w Irlandji.

SCHANGHAY. Z Mukdenu donoszą, że ma być zaciągnięta pożyczka angielska 20 milionów taelów na cele reorganizacji administracji Mandżurji.

Z KLUBÓW.

WIEDEŃ. Na dzisiejszem posiedzeniu niemiecko-narodowego związku podniesiono jednogłośnie, że związek solidaryzuje się z oświadczeniem ministra oświaty złożonem w komisyi budżetowej i jest zdecydowany stanowczo poprzeć uprawnione ż y c z e n i a p r o f e s o r ó w s z k ó ł w y ż s z y c h w sprawie w o l n o ś c i n a u k i i d o ś w i a d c z e ń oraz podkreślono, że nikomu nie uda się doprowadzić do rozdziału między profesorami a wolnomyślnymi posłami niemieckimi.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu dyskusji jeneralnej nad budżetem, prezydent zawiadomił, że pos. Hoitsy wręczył mu wniosek z podpisami 150 posłów, aby budżet na r. 1908 traktowano jako nagły. Prezydent stwierdził obecność wszystkich podpisanych, między którymi znajdują się też ministrowie. W myśl regulaminu, odbędzie się dzisiaj głosowanie nad tym wnioskiem. Jak słychać, mają być na razie wstrzymione posiedzenia 8 godzinne.

PRZY POMOCY ŻYDÓW

PETERSBURG. Poseł od Rosjan wileńskich, Zamysłowski, rozmawiał ze współpracownikiem »Rieczi« o swojej mowie przeciwżydowskiej z powodu kontyngentu rekrutów. Oświadczył on, iż mowa jego „będzie miała tylko moralne znaczenie“... — »Mam jednak cel ukryty — rzekł p. Zamysłowski. — Niech żydzi wiedzą, że czas już, ażeby zerwali ze skrajnemi partyami. Niech nam pomogą na kresach zwyciężyć Polaków! Wtedy im wszystko damy.«

PODRÓŻ DERNBURGA.

BERLIN. Local Anzeiger donosi, że sekretarz stanu kolonialny Dernburg, rozpoczął pięciomiesięczną podróż informacyjną do niemieckich i angielskich kolonii w Afryce południowo-zachodniej.

FRANCUZI W MAROKU.

TANGER. Marokańczycy napadli na silny oddział wywiadowczy wojska francuskiego, wysłany pod dowództwem pułkownika Diniera w kierunku Quarte. Napaść była tak gwałtowna, że po zaciętej walce pułkownik rozkazał cofnąć się oddziałowi. Szczegółów brak jeszcze.

CASABLANCA. Jak donoszą w Rabbat 7.000 żołnierzy Buchty ben Bagdadisa mimo zakazu sułtana Abdula Azisa wyruszyło do Fezu, aby przejść na stronę Mulej Hafida. Wia domość ta wywołała wielką radość wśród Ma rokańczyków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.